

Tadeusz Buksiński

Rodzaje wiary i ich uzasadnienia w Ewangeliach

Collectanea Theologica 83/3, 5-34

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ BUKSIŃSKI, POZNAŃ

RODZAJE WIARY I ICH UZASADNIENIA W EWANGELIACH

Wiara w sposób wyraźny lub ukryty stanowi podstawowy przedmiot filozofowania. W starożytności i w średniowieczu była pojmowana jako zbiór przekonań dotyczących sfery pozarozumowej, nie dającej się ująć za pomocą analiz pojęciowych. Gnostycy uznawali tę sferę za dostępną przeżyciom mistycznym lub paramistycznym. Przeciwwstawienie wiary rozumowi i doświadczeniu zmysłowemu nabrało ostrości w czasach nowożytnych. Wtedy rozpoczął się też proces deprecjacji wiary na rzecz wiedzy intersubiektywnie sprawdzalnej. Przyjmowano, że wiedza jest czymś pewnym i rozumnym, zaś wiara dotyczy bytów pozaempirycznych i jest niepewna, a w niektórych ujęciach – nieracjonalna. W czasach oświecenia tylko twierdzenia, które można było uzasadnić przez rozum, na mocy odwołania się do zakładanego porządku natury i jej praw, uznawano za możliwe do zaakceptowania przez racjonalnych ludzi. Byty transcendentne tylko w szczątkowej formie, jako sprawcy porządku ziemskiego naturalnego, mieściły się w ramach wiedzy racjonalnej.

Nowożytność to okres święcenia triumfów nie tylko przez rozum, ale też przez nauki i filozofie empirystyczne. Często wówczas utożsamiano to, co racjonalne, z tym, co empiryczne. Filozofie empirystyczne dokonały jednak precyzyjnych analiz doświadczenia, które okazały się niezgodne z danymi uznawanymi za racjonalne. Ich rezultaty znalazły wyraz m.in. w filozofiach D. Hume'a, G. Berkeleya, pozytywistów. W wyniku ich analiz pojęcie doświadczenia zostało zawężone. A wraz z nim zmieniało się też pojęcie wiary. Hume wykazał, że niepodobna na podstawie doświadczenia stwierdzić występowanie związków przyczynowo-skutkowych, pojmowanych jako cechujące się koniecznością oddziaływania jednych, uprzednich w czasie, zdarzeń, na inne, późniejsze. Berkeley z kolei wykazywał, że na podstawie doświadczenia nie można stwierdzić, iż istnieje substancjalny

świat obiektywny poza podmiotem poznającym i niezależnie od jego aktów poznawczych. Tezy Berkeleya uzasadniali też empiriokrytycy, a neopozytywiści ze Szkoły Wiedeńskiej usunęli poza krąg wiedzy całą aksjologię i deontologię. Jednak na poziomie życia codziennego w postawach praktycznych, zdroworozsądkowych, nie wątpimy w istnienie świata obiektywnego ani w związki konieczne przyczynowo-skutkowe. Okazuje się więc, że nasze podstawowe i niezbędne do życia przekonania nie są oparte na doświadczeniu ani na rozumie, lecz na wierze. Wiara stanowi istotny aspekt stosunku kognitywnego do świata oraz postaw praktycznych. Nie można jej wyeliminować z życia codziennego. Stanowi również niezbędny składnik nauki, bo nauka opiera się na wierze w słuszność stosowanych przez nią metod badań lub na arbitralnym przyjęciu efektywności pragmatycznej rezultatów badawczych w opanowaniu przyrody za kryterium prawdziwości względnie racjonalności postępowania naukowych. Co więcej, jak wykazał I. Kant, to, co nieempiryczne (czyli transcendentalia), warunkuje poznanie empiryczne i w związku z tym nie może być odeń oddzielone jako coś nierozumnego.

Wszystkie te występujące w nowożytnej filozofii pojęcia wiary, niezbędne do doświadczenia świata danego w zmysłach i ważnego praktycznie uogólnienia naukowego danych zmysłowych, odróżnić należy jednak od wiary religijnej. Ta ostatnia z definicji wykracza poza doświadczenie intersubiektywne w sposób specyficzny, bowiem jej przedmiot jest niedostępny doświadczeniu rozumianemu zarówno wąsko (empiria rejestrująca zjawiska) oraz szeroko (empeiria rozsądkowa konstatująca przedmioty). Wykracza również poza rozum operujący na danych empirycznych.¹

Czym więc jest wiara religijna? Ograniczymy się do analizy znaczeń terminu „wiara” w jego użyciach w czterech tekstach ewangelicznych oraz spróbujemy odtworzyć pogląd zawarty w Ewangeliach na temat odmian wiary, ich racjonalności i uzasadnień.

Pojęcie i status wiary w Ewangeliach i innych pismach wchodzących w skład Nowego Testamentu są trudne do analizy filozoficznej z uwagi na wieloznaczność zawartych w nich wypowiedzi, które odnoszą się do wiary, oraz różnorodność działań związanych z wiarą. Dodatkowo trudności interpretacyjne związane są z obciążeniem kul-

¹ Szerzej na temat empirii oraz empeirii zob. T. B u k s i ń s k i, *Doświadczenie w naukach społecznych*, w: t e n ż e, *Doświadczenie*, Poznań 2001, s. 7-14.

tutowym każdego interpretatora. Żyjąc w kulturze chrześcijańskiej, chcąc nie chcąc, nieświadomie przyjmujemy wiele jej założeń jako oczywistych i w ich świetle interpretujemy teksty.

Niektóre relacje pojęciowe i faktualne między wiarą a innymi dziedzinami życia są wprost stwierdzone w wypowiedziach ewangelicznych oraz w działaniach Jezusa i Jego uczniów. Inne można ustalić na podstawie założonych w Ewangeliach podstawowych struktur rozumowań i wnioskowań. One są *implicite* przyjmowane jako oczywiste i najczęściej nie werbalizowane wprost. W pewnym sensie wszystkie zawarte w Nowym Testamencie wypowiedzi i działania dotyczą wiary lub ją zakładają. Niektóre wypowiedzi i działania są jednak szczególnie wyraźne i jednoznaczne w tej materii. I one będą głównym przedmiotem interpretacji mającej na celu rozjaśnienie tytułowej problematyki. Najpierw scharakteryzujemy te rodzaje wiary, którym Ewangelie poświęcają najwięcej miejsca. Są one wyróżnione ze względu na kryteria przedmiotowe, a więc na obiekty wiary. Następnie spróbujemy dokonać refleksji nad uzasadnianiem tych rodzajów wiary oraz zastanowić się nad odmianami wiary występującej w Ewangeliach przy zastosowaniu wobec niej kryteriów podmiotowych.

Wiara jako nadnaturalna moc zmieniania natury

W Ewangeliach jest mowa o różnych rodzajach wiary (greckie – *pistis*, hebrajskie – *emuna*) oraz o różnych stopniach ich intensywności. Ciekawe, że nie wszystkie rodzaje wiary mają religijny charakter. Zaczniemy od omówienia wiary niereligijnej.

W warstwie czynów spektakularnych, publicznych, Jezusa chyba najbardziej uderzającymi działaniami są uzdrowienia oraz przywrócenia do życia. Uzdrowienia były liczne i różnorodne i to one głównie przyciągały tłumy. Jezus zdawał sobie z tego sprawę i traktował uzdrowienia oraz ożywienia (wskrzeszenia) jako środki do: przyciągania do siebie tłumów, popularyzacji własnej nauki moralnej, ujawniania swej mocy, ujawniania swego boskiego pochodzenia i powołania.

W kontekstach uzdrowień ukazywana jest również rola w i a r y. Stanowi ona z reguły w a r u n e k uzdrowień. Jezus z jednej strony sam powtarza, że dzięki wierze uzdrowia i Jego moc uzdrowicielska wynika z Jego wiary lub nawet jest jej ekspresją czy rodzajem.

Tylko ten, kto wierzy w swoją uzdrowicielską moc, może uzdrawiać innych. Z drugiej strony chodzi w tych sytuacjach o wiarę rozumianą jako wewnętrzne przekonanie chorych, którzy chcą być uzdrowieni, o mocy uzdrowicielskiej Jezusa i ich dążenie, by być za pomocą tej mocy uzdrowionym.² Jezus nie uzdrawia jak znachor czyli przy użyciu znanych sobie mikstur i sztuczek, ani jak lekarz, za pomocą medykamentów, nie jest też dysponentem sił magicznych, który działa za pomocą odpowiednich zaklęć. Uzdrawia jako panujący nad ciałami i wpływający na nie za pomocą mocy duchowych lub psychicznych. Moce owe są w pewnym sensie do dyspozycji każdego człowieka. Warunkiem niezbędnym uzdrowień była więc – ze strony chorego lub jego najbliższych – wiedza o mocy uzdrowicielskiej Jezusa; zaufanie, czyli głębokie przekonanie, że użyje tej mocy w konkretnym przypadku choroby; zawierzenie, czyli oddanie swojej losu w jego ręce; chęć (wola, dążenie), by być za pomocą tej mocy uzdrowionym. W Ewangelii nie ma przypadków uzdrowień pod przymusem, niechcianych przez chorego lub jego najbliższych. Nie ma też w zasadzie przypadków uzdrowień bez udziału wiedzy i świadomości chorych (lub ich najbliższych) w moc uzdrowicielską Jezusa i bez zaufania w skuteczność Jego działań. Chorzy lub ich najbliżsi świadomie i intencjonalnie współuczestniczą w procesie uzdrowień oraz przyczyniają się do nich. Oni jak gdyby otwierają się na moc duchową Jezusa, zapraszają ją do siebie i przyjmują jej działania. Ale sami też muszą dysponować jakąś mocą, by móc prosić Jezusa o pomoc. Występuje więc w tych kontekstach dodatkowo rozumienie wiary jako wewnętrznego przekonania osób chorych lub ich najbliższego otoczenia w możliwość uzdrowienia za pomocą sił nadprzyrodzonych, duchowych, które mają w sobie również osoby chore lub ich najbliżsi (a nie tylko Jezus). Moc uzdrowiciela dodawana jest do ich wewnętrznej mocy. W takich przypadkach Jezus zwykle pytał poszkodowanego o wiarę w Jego moc. I powiadał, że wiara chorego uzdrowiła go. Czyli, że były to przypadki samouzdrawienia za pomocą wiary w moc uzdrowicielską Jezusa i udziału w tej mocy. Wiarę taką można było zdobyć dzięki zajęciu odpowiedniej postawy psychicznej lub duchowej. O wadze udziału w procesie uzdrawiania tych, których dotyczy działanie uzdrowicielskie, niech świadczy fakt,

² Mt 9,27-29: Gdy dwaj ślepcy chcieli, by ich uzdrowił, Jezus zapytał: „Wierzycie, że mogę to uczynić? Mówią mu: Tak, Panie. Wtedy dotknął oczu ich, mówiąc: Według wiary waszej niech się stanie wam. I otworzyły się im oczy”.

że Jezus nie mógł dokonywać cudów wśród swoich rodaków w Galilei, bo byli oni zbyt sceptyczni wobec Niego i Jego mocy.³

Wyjątkami od wyżej opisanej reguły są przypadki wypędzenia złych duchów. Wtedy Jezus nie pytał opętanego o zgodę, bowiem opętany nie miał własnej woli, pozostając w mocy złego ducha. Jezus zwracał się w takich przypadkach wprost do duchów władających opętanym.

Evangelie opisują różne sposoby techniczne uzdrowień: dzięki świadomym prośbom chorych i ich najbliższych oraz odpowiednim działaniom Jezusa, dzięki modlitwom, dotknięciom, nakładania błota na oczy niewidomych, śliny na język niemych, wkładania palców do uszu głuchych, dotykania chorych miejsc,⁴ lub po prostu dzięki prostym wypowiedziom Jezusa lub Jego uczniów w obliczu choroby, np.: „Bądź uzdrowiony”.⁵ Uzdrowienia dokonywały się też dzięki dotknięciem przez chorych płaszcz Jezusa lub Jego samego, o ile oni byli głęboko przekonani, że to ich uzdrowi.⁶ W tych ostatnich przypadkach uzdrawiała sama wiara (ufność) w moc uzdrowicielską Jezusa, bez specjalnych działań intencjonalnych z Jego strony.

Wiara w moc uzdrowicielską Jezusa nie miała nic wspólnego z wiarą w Boga, z wiarą w Mesjasza, ani z moralnym postępowaniem chorego. Była ona z jednej strony rodzajem własnej siły psychicznej wierzącego, z drugiej zaś rodzajem ufności w to, że inny ma jeszcze większą siłę od niego i może się z nią podzielić, lub że można w niej partycypować przez odpowiednie zjednoczenie fizyczne (dotknięcie), psychiczne (podzielaną przynależność) lub duchowe (podzielane poglądy i przekonania) lub podporządkowanie (przez modlitwy, dobre uczynki), lub po prostu dzięki Jego wspaniałomyślności w dzieleniu się mocą. W powyższy sposób uzdrawiani byli wyznawcy Jezusa, faryzeusze, których nauczanie Jezus zwalczał, poganie, Rzymianie, biedacy i bogaci, pobożni i niepobożni, postępujący moralnie i niemoralnie. Wiara poszkodowanych ani ich najbliższych nie musiała mieć charakteru religijnego i na ogół nie wymagała religijnych komponent. Dla uzdrowień nieważna była wiara osób postronnych (obcych, gapiów). Świadectwem wielkiej wiary był upór, trzymanie się

³ Mk 6,1-11; Mt 13,58: „I nie uczynił tam dzieł mocy wielu z powodu niewiary ich”.

⁴ Mk 7,32-35.

⁵ Mk 10,52: Gdy ślepy żebrak wołał do Jezusa, by go uleczył ze ślepoty, Jezus powiedział mu: „Odejdź, wiara twa uratowała Cię”. I zaczął widzieć.

⁶ Mk 3,10: „Liczni dotknęli go co mieli dolegliwości i uzdrowieni byli”; Mt 14,36.

pewnych poglądów i przekonań, mimo argumentów przeciwnych lub rad, by je porzucić. Tak więc Jezus uzdrowił córkę poganki Kananejki z powodu jej usilnych prośb, mimo że początkowo odmawiał.⁷ Wiara w moce duchowe wiąże się z uznaniem małej wartości działań politycznych czy innych działań doczesnych. Wszak o Rzymianinie-setniku, który prosił Go o uzdrowienie sługi, powiedział, że nie znalazł u nikogo w Izraelu tak wielkiej wiary jak u niego. Bowiem on wierzył, że Jezus może uleczyć na odległość, a jednocześnie uznał swoją małą wartość moralną, mimo posiadanej dużej władzy świeckiej – wynikało to z jego słów, że nie jest godny przyjąć Jezusa w swoim domu.⁸

Opierając się na tak rozumianej wierze, Jezus nie tylko uzdrawiał, lecz też przywracał do życia: ożywił z martwych młodzieńca-jedynaka – z litości do jego matki,⁹ wskrzesił córkę przełożonego synagogi, mówiąc do niego: „Nie bój się, jedynie wierz, i będzie uratowana”,¹⁰ czy wrzeczcie swego umiłowanego przyjaciela, Łazarza.¹¹ Nieliczne przywrócenia życia powodowały znacznie większy rozgłos niż uzdrowienia (zwłaszcza przywrócenie do życia Łazarza).

Podobny typ wiary zakładany jest przy opisie przypadków uciszenia burzy na morzu. Jezus skarcił uczniów: „Gdzie wiara wasza?”, gdy bali się nawałnicy mimo Jego obecności w łodzi i świadectw Jego mocy, które znali.¹² Nazwał Piotra człowiekiem „małej wiary” (*oligopiste*), gdy ten, chcąc iść po jeziorze do Jezusa, w pewnym momencie przestraszył się i zaczął tonąć.¹³ W tych przypadkach Jezus ujawnił szerszy zakres swej mocy, rozkazując wiatrom uciszyć się. Pokazał, że panuje nad żywiołami przyrody za pomocą wiary. Wiara tego typu zakładana jest też w znanych dwóch przypadkach rozmnożenia chleba.¹⁴

Czy można bliżej scharakteryzować istotę takiej wiary? Niektóre z opisanych w Ewangeliach przypadków uzdrowień ujawniają pewne specyficzne jej cechy. Opisany przez synoptyków przypadek krwa-

⁷ Mt 15,22-28.

⁸ Mt 8,6-13.

⁹ Łk 7,11-17.

¹⁰ Łk 8,49-56; Mk 5,35-43.

¹¹ J 11,17-44.

¹² Łk 5,22-25; Mt 8,23-26.

¹³ Mt 14,25-31.

¹⁴ Mt 16,8: Gdy uczniowie mimo że byli świadkami rozmnożenia chleba, nadal zamartwiali się o brak chleba w podróży, Jezus nawał ich ludźmi małej wiary (*oligopistoi*).

wiącej kobiety, która została uzdrowiona przez dotknięcie płaszczem Jezusa, wskazuje, po pierwsze, na to, że te same fizyczne działania mogą mieć i mają zupełnie odmienne znaczenia, w zależności od tego, jakie intencje i przekonania, a także postawy psychiczne im towarzyszą. Wszak wielu w tłumie, w ścisiku dotykało Jezusa, ale tylko dotknięcie z głębokim *z a u f a n i e m* w moc duchową zmieniającą stany fizyczne sprawiło uzdrowienie – w tym przypadku bez działań i wypowiedzi Jezusa. Po drugie, okazuje się, że moc duchowa może być przekazywana za pomocą działań fizycznych i rzeczy materialnych (dotknięcia płaszczem), jak również niezależnie od ich pośrednictwa (np. dzięki wypowiedziom). Po trzecie, moc (*dynamis*) ta jest podzielna i to w podwójnym sensie, bowiem z jednej strony wiele osób może w niej uczestniczyć (choć nie w tym samym stopniu), z drugiej zaś jej ilość w podmiocie mocy jest, przynajmniej w określonym czasie i miejscu, ograniczona i mierzalna – wszak Jezus zauważył, że, by uzdrowić kobietę, moc z Niego wyszła. Po czwarte, znaczy to, że wszyscy w jakimś stopniu mogą uczestniczyć, a być może i faktycznie uczestniczą, w tej mocy, z tym, że w różnym stopniu, i rzadko zdając sobie z tego sprawę.¹⁵ Mateusz tłumaczy też, powołując się na proroctwo Izajasza, że fakty uzdrowienia znaczą przeniesienie chorób fizycznych niejako na poziom duchowy, to znaczy, że są one likwidowane pewnym kosztem z porządku mocy duchowej.¹⁶ Nie wiadomo, czy z tego powodu słabnie w sposób trwały lub czasowy moc duchowa podmiotów uzdrawiających, czy też następuje na tym poziomie swoista przemiana energii, w postaci np. jej wysubtelnienia. Wiara dotycząca wpływu za pomocą świadomości i udziału w siłach duchowych na zjawiska i fakty naturalne (biologiczne, fizyczne, organiczne) jest rodzajem władzy duchowej nad tym, co przyrodnicze i doczesne. Przeciwwstawiana jest małej wierze, wątpieniom, brakowi zaufania, sceptycyzmowi, ostrożności, dystansowaniu się od spraw. Jej moc warunkowana jest bezwzględny i całkowitym zaufaniem w sferze duchowej oraz intensywnym zaangażowaniem się w nią. To wiara w coś, mianowicie w moc duchową. Związana jest z zaufaniem tej mocy i zawierzeniem, czyli oddaniem się do jej dyspozycji lub do dyspozycji jej dysponenta. Zakłada rozpoznanie mocy na podstawie jej empirycznych skutków. Silna wiara w moc sama jest mocą.

¹⁵ Łk 8, 43-48; Mk 5,25-34; Mt 9,20-22.

¹⁶ Mt 8,14-17.

Dotyczy czegoś ważnego, na czym nam zależy, a co jest poza naszą normalną kontrolą, ale nad czymś możemy zapanować (lub wywołać, spowodować) dzięki specjalnego rodzaju wysiłkowi duchowemu. Ona wyklucza kalkulacje, postawy prawdopodobieństwa, działania na próbę (a nuż się uda), działania z kalkulacją ryzyka w sytuacji niepewności wyników, czy nawet postawy grzeczności, rezerwy, sceptycyzmu, nieufności, strachu. Konkretnie akty wiary mogą rodzić się w sytuacjach niepewności czy bezradności, ale muszą te stany pokonać przez zdobycie się na postawę *p o l e g a n i a* na kimś lub na czymś. Jezus ironizował, gdy ojciec prosił Go grzecznie o uzdrowienie syna słowami: „Ale jeśli coś mógłbyś, pomóż nam, zlitowawszy się nad nami”. Odpowiedział mu: „Jeśli mógłbyś [*eidune*], wszystko możliwe [*panta dunata*] wierzącemu [*pistenonti*]”.¹⁷

Moce duchowe zdolne do zmieniania stanów fizycznych i psychicznych ludzi mogą być przekazywane w różnym stopniu i z różną intensywnością przez ich dysponentów innym osobom. Tak więc Jezus przekazywał swoje moce do uzdrawiania z chorób i wyrzucania duchów nieczystych dwunastu uczniom,¹⁸ a następnie siedemdziesięciu dwóm innym wyznawcom.¹⁹ Ale nie wszystkie przypadki chorób potrafili uzdrawiać, z powodu nadal zbyt małej wiary.²⁰ Znaczy to, że nie można mechanicznie przekazywać posiadanych wielkich mocy innym, wymagana jest radykalna zmiana postawy psychicznej lub duchowej, zmiana, która nie dla wszystkich jest osiągalna. Do jej osiągnięcia nie wystarczą również same dobre intencje – wszak apostołowie prosili Jezusa: „Dołóż nam wiary”²¹ Ale Ewangelie nie wyjaśniają technologii pomnażania wiary własnej lub cudzej, nie mówią też, o jaki specyficzny wysiłek chodzi. Być może każdy sam musi opracować własny sposób na pomnażanie w sobie mocy duchowych.

Wiara, o której mowa, może służyć do zmieniania różnych zjawisk przyrody. Obok wzmiankowanych faktów uzdrowień, ożywień, uciszenia burzy, Jezus pokazał swoją władzę (*eksousian*), skazując na uschnięcie drzewo figowe. Przy okazji powiedział, że podmioty mające wielką wiarę mogą przenosić za pomocą siły ducha góry i drzewa: „Amen bowiem mówię wam, jeśli mielibyście wiarę [*pistis*] jak

¹⁷ Mk 9,22-23.

¹⁸ Mt 10,1; Łk 9,1-2.

¹⁹ Łk 10,1-12.17.

²⁰ Mt 17,14-20.

²¹ Łk 17, 5.

ziarno gorczycy, powiecie górze tej: «Przejdź stąd tam» i przejdzie. I nic nie będzie niemożliwe wam».²² Tak więc wiara jest równoznaczna z siłą, władzą nad ułomościami człowieka, nad przyrodą i do pewnego stopnia nas sferą duchową, oznacza panowanie i rozkazywanie światu doczesnemu, a także nadnaturalnym siłom (demonom).

Jednak wiara jako moc nad naturą i siłami nadnaturalnymi, o której mowa, nie ma sama w sobie wartości pozytywnej moralnie lub duchowo, podobnie jak nie muszą być pozytywnie waloryzowani moralnie lub religijnie jej dysponenci. Jest ona tylko narzędziem, instrumentem do dokonywania zmian w naturze (oraz w świecie nadnaturalnym). Uprzednio wskazywaliśmy, że uzdrowieni przez Jezusa cechowali się wiarą w Jego moc, ale nie musieli odznaczać się pobożnością czy moralnym postępowaniem. Również dysponujący mocą uzdrawiania nie muszą być pobożni ani moralni, ani nawet nie muszą używać mocy do dobrych celów – wszak mogą się nią napawać jako posiadacze władzy lub używać jej do celów egoistycznych (np. korzyści materialnych). Mogą ludzie mieć niezwykłą moc również dzięki wierze i oddaniu się złym duchom i współpracy z nimi. Można nawet otrzymać moc prorokowania, uzdrawiania i wyrzucania demonów, a mimo to być niemoralnym i zasługiwać na potępienie. Co ciekawe, można dokonywać czynów niezwykłych, cudownych, powołując się na moc Jezusa, ale bez podzielenia Jego nauki moralnej i Jego posłannictwa boskiego. Wszak Jezus mówił: „Liczni powiedzą mi w ów dzień [Sądu]: Panie, Panie, nie twoim imieniem prorokowaliśmy, i twoim imieniem demony wyrzucaliśmy, i twoim imieniem dzieła mocy liczne uczyniliśmy? I wtedy ogłoszę im, że: Nigdy nie poznałem was, odstępujcie ode mnie czyniący bezprawie».²³ Upominał cieszących się z powodu posiadania mocy, którą od Niego otrzymali: „Nadto z powodu tego nie radujcie się, że duchy wam się podporządkowują, radujcie się, że imiona wasze wypisane są w niebiosach».²⁴ Wypowiedzi te świadczą o instrumentalnym charakterze wiary rozumianej jako moc panowania nad przyrodą i ewentualnie nad demonami.

Należy jednak dodać, że wiara w siłę duchową zmieniającą stany fizyczne może mieć też charakter religijny. W Ewangeliach występują częściej sytuacje, w których moc duchowa była zapewniona dzięki

²² Mt 17,20-21; Łk 17,5-6.

²³ Mt 7,22-23.

²⁴ Łk 10,20.

wierze w Boga i była udzielana tym, którzy się o nią do Boga zwracali. Sam Jezus powiadał, że używa swoich mocy dobrze i że otrzymał je od Boga: „Jeśli zaś przez palec Boży [*daktylo Theon*] ja wyrzucam demony, zatem dotarło do was królestwo Boga”.²⁵ Odpowiadając na oskarżenia faryzeuszów, argumentuje racjonalnie, że byłoby bezsenssem wyrzucanie złych duchów mocą Belzebuba, bo to oznaczałoby, że zły duch sam siebie zwalcza. Jeśli byłby tak głupi, to jego władza szybko by upadła. A swoich uczniów poucza, że: „I wszystko [*panta*], o co, wierząc, prosilibyście w modlitwie, [*pistexontes*] otrzymacie”.²⁶ Zakłada tu, że uczniowie będą prosić o dobre, a nie o złe rzeczy. Jednak nie wyklucza się w tych prośbach dóbr doczesnych. Przy okazji poucza, że modlitwa i dobry sposób życia sprzyjają pomnożeniu wiary. Wśród wyznawców Jezusa oraz gorliwych wyznawców Mojżesza prawdopodobnie większość utożsamiała wiarę w moc uzdrowicielską Jezusa z wiarą w Jego uprzywilejowany status religijny (jako proroka lub wysłannika Boga).

Wiara w Mesjasza

Wiara warunkująca uleczenia jest chyba najbardziej spektakularna, a jej opisy zajmują chyba najwięcej miejsca w Ewangeliach. Jednak nie jest ona najważniejsza z punktu widzenia działalności i misji Jezusa. Przeciwnie, Jezus traktował ją instrumentalnie. Służyła do pokazania Jezusa jako dysponenta nadnaturalnych mocy, jako kogoś niezwykłego, obdarzonego specjalnym posłaniem, z którym trzeba się liczyć i którego należy uznać. Dzięki swoim niezwykłym i dobrym czynom Jezus zdobywał autorytet wśród ludności. W szczególności wykorzystywał fakty uzdrowień do rozgrzeszeń chorych. Jednocześnie uzdrawiał i odpuszczał grzechy – mimo że o odpuszczenie grzechów nikt nie prosił.²⁷ Nie proszono o to, bo uznawano, że tylko Bóg może odpuszczać grzechy, a tego, kto przypisywał sobie taką moc, elity religijne Synagogi uważały za bluźniercę. Jezus jednak rozgrzeszał. W wielu przypadkach celowo nawet zadawał py-

²⁵ Łk 11,20.

²⁶ Mt 21,22.

²⁷ Por. Mt 9,2: „I oto przynieśli paralytyka za łożu położonego. I zobaczywszy Jezus wiarę [*pistis*] ich, powiedział paralytykowi: Ośmiel się dziecko, odpuszczone są twoje grzechy”, a następnie uzdrowił go. Podobnie postąpił ze sparaliżowanym spuszczoneym przez dach; por. Łk 5,20.

tania ogólne (a nawet dwuznaczne) chorym i ich najbliższym, na temat tego, czy wierzą w Syna Człowieczego, sugerując, że chodzi tu o podwójną wiarę: z jednej strony o wiarę w Jego moc uzdrawiania, z drugiej zaś o wiarę w Jego moc odpuszczania grzechów. Ta druga wymagała wiary w Jezusa jako posłannika Boga, wybawiającego od zła religijnego i moralnego. I jej wzbudzenie w słuchaczach (wizjach) miały na względzie owe wspomniane powyżej pokazy mocy oraz towarzyszące im pouczenia i objaśnienia.²⁸ Niektóre wypowiedzi sugerują, że specyficzna wiara grzeszników w moc odpuszczania grzechów posiadaną przez Jezusa, a także odpowiednie dobre moralnie działania, sprzyjają odpuszczeniu grzechów. Na przykład od grzesznicy, myjącej i wycierającej Mu stopy, Jezus powiedział: „Odpuszczone są twe grzechy. Wiara twa uratowała cię, idź w pokoju”.²⁹ Grzesznica, oprócz manifestacji wiary w nadzwyczajny status Jezusa, wykonała dobry czyn z miłości. W innych przypadkach jednak Jezus odpuszczał grzechy również bez dobrych czynów czy manifestacji wiary w moc odpuszczania przezeń grzechów. Wystarczała wiara penta lub jego najbliższych w Jego nadzwyczajną moc duchową (jak u owego paralytyka spuszczonego przez dach).

Zastanawiające jest to, że Jezus z jednej strony robi wszystko, by współcześni odkryli Go jako Mesjasza i uwierzyli weń – dokonuje cudów, mówi, że jest synem Boga, że odpuszcza grzechy – z drugiej zaś ukrywa swoją misję, bo wielokrotnie zakazuje uczniom rozgłaszania o tym, że jest Pomazańcem.³⁰ Czasem zakazuje rozgłaszania wieści o dokonanych uzdrowieniach.³¹ Z jednej strony takie postępowanie mogło być podyktowane taktyką – by nie ogłosili Go prorokiem lub Mesjaszem politycznym etnosu, z drugiej mogło chodzić o uniknięcie zbyt wczesnego uwięzienia (wszak interesował się Nim Herod oraz chcieli Go zabić faryzeusze), taka postawa mogła też wynikać z głębszych powodów, mianowicie z paradoksu czynienia Dobra. Ów paradoks polega na tym, że Dobro prawdziwe ukrywa swoje dobre czyny, bowiem informowanie o nich może być potraktowane jako forma chwalenia się przed innymi, co jest pewnym rodzajem zapłaty za dobre czyny i pomniejsza dobroć działań, czyni ją wtedy

²⁸ Por. J 9,35.

²⁹ Łk 7, 36-50.

³⁰ Mt 16,20.

³¹ Por. Łk 4,41; 5,13-14.

czymś powierzchownym, jak gdyby przedmiotem handlu lub rodzajem szczęścia doczesnego.

Jezus rzadko wypowiadał się wprost na swój temat. Nazywał się chętnie „Synem Człowieczym” (*uios tou anthropon*) oraz „Synem Bożym” (*uios tou Theon*), ale nie objaśniał bliżej tych terminów. Sens ich wydaje się wskazywać na zamiar, przez ich używanie, podkreślenia swoich cech uniwersalnych lub ogólnych. Rzadko kiedy mówił wprost, że jest Mesjaszem. Powiedział to wyraźnie przy studniu Jakuba Samarytance, kobiecie mającej pięciu mężów.³² Zaaprobował też odpowiedź Piotra na pytanie o to, kim jest, stwierdzającą: „Ty jesteś Pomazaniec [*Christos*], Syn Boga żyjącego”.³³ W innych przypadkach wypowiedzi Jezusa są mniej bezpośrednie. Marek pisze, że w odpowiedzi na pytanie arcykapłana Kaifasza: „Ty jesteś Pomazaniec syn Wysłownionego?” potwierdził: „Ja jestem”,³⁴ zaś Mateusz podaje jako odpowiedź na to pytanie, słowa: „Ty powiedziałeś”,³⁵ podczas gdy Łukasz wkłada w usta Jezusa zdania: „Jeśli wam powiem, nie uwierzycie” oraz „Wy mówicie, że ja jestem”.³⁶ W każdym razie słuchający zrozumieli wówczas Jego słowa jako przyznanie się do bycia Mesjaszem.

Podobny wydzźwięk ma potwierdzenie przed Piłatem, że jest królem królestwa nie z tego świata.³⁷ Wielokrotnie powtarzał, że stanowi jedno z Ojcem, który jest w niebiosach. Postępowanie tego typu wskazuje, że Jezus nie chciał narzucać się ze swoją osobą, ale dążył, by inni (uczniowie, tłumy, faryzeusze) sami doszli do właściwych wniosków na temat Jego i Jego misji, opierając się na Jego niezwykłych czynach i nauczaniu moralnym. Tak też sugerował wysłannikom Jana Chrzciciela.³⁸ Takie postępowanie szanowało wolność podmiotów. Wiele Jego wypowiedzi o sobie było metaforycznych, trudnych do zrozumienia dla współczesnych, np.: „Ja jestem chleb życia”, „Jestem chlebem życia, chlebem z nieba”, „To chleb z nieba”, „Wierzący w niego mają życie wieczne”, „Kto je ciało [*sarca*] Jezu-

³² J 4,25: „Mówi mu kobieta: Wiem, że Mesjasz przychodzi, nazywamy pomazańcem: kiedy przyjdzie on, oznajmi nam wszystko. Mówi jej Jezus: Ja jestem, mówiący ci”.

³³ Mt 16,16-17.

³⁴ Mk 14,61-62.

³⁵ Mt 26,63-64.

³⁶ Łk 22,68-70.

³⁷ J 18,36-37.

³⁸ Mt 11,4-5: Radził wysłannikom Jana, by opowiedzieli Janowi o Jego dobrych i niezwykłych czynach oraz wyciągnęli z tych faktów wnioski dotyczące Jego statusu i posłannictwa.

sa i pije krew [*oima*] jest w Jezusie a Jezus w nim”.³⁹ Te niewyraźne wypowiedzi mogły wynikać też z tego, że Jezus występował niejako w podwójnej roli, z jednej strony ucieleśniał ideę Mesjasza Starego Testamentu, na którego czekali Żydzi (ale którą interpretowali w kategoriach politycznych i etnicznych), z drugiej zaś realizował ideę Mesjasza nowego typu. Dlatego z jednej strony nie chciał odtrącać oczekujących na Mesjasza, lecz przygarniał ich do siebie, wskazując że jest Mesjaszem, z drugiej zaś delikatnie starał się zasugerować, że Mesjasz błędnie jest rozumiany przez ówczesnych Żydów. Jezus chciał więc, by Jego uczniowie oraz inni u w i e r z y l i w Niego jako Mesjasza biblijnego, a jednocześnie jako Mesjasza o charakterze nie-etnicznym i niepolitycznym, uwierzyli w Niego jako reformatora moralnego i religijnego oraz Syna Boga, pokonującego zło i głądzącego grzechy świata. Nawet gdyby powtarzał ciągle i wprost, kim jest, to nie znaczy jeszcze, że byłby uznany. Bowiem prawdę wypowiedzi o faktach trzeba udowodnić lub w nią uwierzyć. Dowodzić można jej na podstawach empirycznych. One w przypadku misji Jezusa nie mogły być jednoznaczne, bowiem wymiar tej misji nie mieścił się w potocznym ani naukowym pojmowaniu doświadczenia – chociaż nie pozostawał z nim w sprzeczności. Z jednej strony dane doświadczenia (np. cuda i inne dobre uczynki) mogły ją tylko uprawdopodobnić, zasugerować. Z drugiej strony bezpośrednie oświadczenia o swoim statusie wychodzące z ust Jezusa też mogły być przyjęte jedynie po uznaniu Jego autorytetu. W obu przypadkach uznanie Jezusa jako Mesjasza wymagało głębokiej wiary, w sensie przekonania wychodzącego poza wiedzę pewną i poza prawdopodobną oraz poza powszechnie przyjmowane pewniki. Wiara w Jezusa jako Mesjasza oznaczała uznanie Jego bóstwa, uznanie Jego misji złamania władzy zła na ziemi, akceptację Jego nauczania moralnego, czyli zrozumienie, następnie uznanie prawdziwości tego nauczania oraz przyjęcie go jako własnego, decyzję o wprowadzanie nauczania w życie i postępowanie zgodne z nim oraz ze względu na nie. Wymagała ona poświęcenia swego dotychczasowego trybu życia i dotychczasowych przekonań. Wiara oznaczała bowiem w tym przypadku postanowienie, podjęcie decyzji, odwołanie się do wolności własnej, podjęcie ryzyka życia w sytuacji możliwości zajęcia wielu postaw, opowiedzenie się za Mesjaszem w sytuacji nacisków i wrogości otoczenia przeciwko

³⁹ J 6,47-56.

takiemu wyborowi. Oznaczała posiadanie i manifestowanie przekonań w istotnych sprawach niezgodnych z opinią dominującą wówczas w życiu publicznym elit.

Wiara w słusność nowej nauki moralnej

Problem Mesjasza wiąże się z problemem rozumienia Boga. W Ewangeliach nie ma problemu istnienia Boga, jako bytu duchowego, niewidzialnego, pozostającego poza światem fizycznym, poza danymi doświadczenia zmysłowego. Wszyscy ówczesni bowiem przyjmowali jako oczywiste Jego istnienie. Nawet poganie mieli swoich bogów. Dlatego nie powstawało zagadnienie wiary w Boga lub szukania świadectw względnie dowodów na Jego istnienie. To raczej Bóg był przywoływany jako świadectwo na słusność określonych przekonań lub działań. Do głównych problemów Ewangelii należało jednak rozumienie Boga. Przy czym nie chodziło o cechy teologiczne ani nawet metafizyczne Boga, ale o Jego stosunek do świata oraz wymogi wobec ludzi i świata.

Na tym tle powstawały spory i szkoły religijne. I do dzisiaj różne religie i ich odłamy różnią się pod tym względem. Jezus starał się wykazać, że dotychczas praktykowana wiara Mojżeszowa źle oddaje pojęcie Boga. Dlatego też Judejczycy mieli błędne rozumienie wymogów, które Bóg stawia ludziom. Dopiero Jego nauczanie moralne i religijne jest właściwym, rzetelnym odzwierciedleniem królestwa Bożego i stanowi drogę do niego. Cuda i niezwykle znaki służyły z jednej strony identyfikacji Jezusa jako oczekiwanego Pomazańca, z drugiej zaś miały pomóc uwierzyć w słusność głoszonej nauki i przekonać o konieczności wprowadzania jej w życie. Cała Ewangelia Jana świadczy o wadze i powadze problemu. Ewangelista ciągle podkreśla, że Jezus mówił i przekonywał o swojej jedności z Bogiem Ojcem oraz o tym, że całe Jego nauczanie pochodzi od Boga. Między Nim a Bogiem nie ma różnicy pod względem wymogów wobec ludzi oraz obrazu przekazywanego królestwa Bożego.⁴⁰ Jezus nie interpretuje Pisma na wzór uczonych, nie sugeruje możliwych znaczeń, ale jako mający władzę boską ustanawia nowe moralne prawa.⁴¹ One

⁴⁰ Por. J 5,30; 6,29. 39..40;17,14nn.

⁴¹ Mt 7,29.

mają być podstawą życia ludzi, ową skałą, na której mają budować.⁴² One stanowią uosobienie moralności perfekcjonistycznej.

Ewangelie nawołują do zmiany poglądów na warunki potrzebne do zbawienia. Nakazują porzucenie wiary w to, że do zbawienia wystarczy przynależność do plemion żydowskich lub przestrzeganie formalistyczne Prawa Mojżeszowego. Już Jan Chrzciciel nawoływał, by współcześni mu uwierzyli, iż zmiana myślenia jest konieczna, to znaczy, że dobre uczynki, chrzest z wody i ducha stanowią warunki zbawienia.⁴³

Moralność Jezusowa zakładała inne rozumienie Boga niż praktykowana wówczas moralność Mojżeszowa: sprawiedliwego, ale miłującego ludzi; przebaczącego miłosiernym; Ojca wszystkich ludzi; zapewniającego wolność ludziom; zapewniającego wszystkim ufającym Mu pomoc; zapewniającego zbawienie wierzącym w Jezusa jako Mesjasza; oraz tym, którzy czynią dobro moralne, nakazującego miłość i miłosierdzie wobec wszystkich ludzi.

Uzasadnienia wiary

Wiara pierwszego typu, czyli moc panowania nad zjawiskami przyrody, należała do sfery faktów. Jako taka nie wymagała specjalnych uzasadnień, poza świadectwami jej manifestacji. Chociaż mogą być objaśniane jej źródła: czy pochodzi od sił zła, czy od sił dobra, lub dlatego jedni mają jej więcej, a inni mniej. W Ewangeliach występuje jako niezwykła (o różnym stopniu intensywności), lecz niekwestionowana cecha Jezusa, Jego uczniów oraz niektórych innych osób.

Dzisiaj niektóre z wymienionych zjawisk cudownych uznaje się za prawdopodobne w świetle nauki i dające się wyjaśnić w sposób naturalny. Na przykład uzdrowienia za pomocą siły psychicznej lub duchowej znalazły swoje miejsce nawet w medycynie naukowej. Mówi się, że wiara pacjenta w wyzdrowienie i pozytywne nastawienie do życia ułatwia uleczenie z choroby.⁴⁴ Wskazuje się też na siłę woli i przytomność umysłu jako warunki przetrwania w trudnych sytuacjach (w czasie wojny, uwięzienia, katastrofy) lub warunki

⁴² Łk 6,46-49.

⁴³ Mt 3,2-12.

⁴⁴ D. B r o c k, *Life and Death: Philosophical Essays in Biomedical Ethics*, New York 1993; T. Ś l i p k o, *Bioetyka, Najważniejsze problemy*, Kraków 2009; t e n e (red.), *Pacjent u schyłku XX wieku*, Kielce 1997.

osiągnięcia upragnionego celu.⁴⁵ Oczywiście takie fakty jak ożywienia zmarłych są niezgodne ze znanymi dzisiaj prawami przyrody i z codziennymi doświadczeniami. W Ewangeliach na potwierdzenie ich zajścia podawane są świadectwa wiarygodnych świadków, a więc świadectwa empiryczne podobne do tych, które podaje się w celu uwiarygodnienia unikalnych, niezwykłych zdarzeń historycznych, np. nieprawdopodobnych zwycięstw w czasie wojny czy z punktu widzenia codziennych doświadczeń nieprawdopodobnie bohaterских czynów. Wówczas faktów uzdrowień czy innych niezwykłych czynów dokonywanych przez Jezusa raczej nie kwestionowano (bo je widziano), chociaż uznawano je za cudowne i wymagające ponadludzkiej mocy.

Występuje jednak paradoksalna sytuacja, bo oto niezwykle czyny dokonane dzięki wierze pozareligijnej, czyli mocy panowania duchowego nad zjawiskami przyrody, stanowić miały świadectwo do pobudzenia wśród współczesnych i potomnych wiary religijnej w posłannictwo mesjańskie Jezusa oraz wiary praktycznej w słusność Jego nauczania moralnego. Ale z wiary w nadzwyczajną duchową moc osób oraz z czynów przez nie dokonywanych nie wynikają żadne określone przekonania religijne czy moralne, bo zarówno dysponenti owej mocy jak i korzystający z niej nie muszą wyznawać konkretnej religii, ani nawet w ogóle być wierzącymi czy postępować moralnie. Co najwyżej owe czyny niezwykłych mocy, jeśli są użyte w dobrych celach, mogą być probabilistycznymi wskaźnikami uwierzenia w dobroć i posłannictwo moralne dysponenta mocy. Dla niektórych były to wskaźniki przekonujące, dla innych nie. Jako świadectwa mesjanizmu Jezusa były one dwuznaczne, zwłaszcza że Jezus musiał wykazać nie tylko, iż jest Mesjaszem, ale jest Mesjaszem innym niż ten oczekiwany: nie politycznym, nie etnicznym, lecz uniwersalnym i wymagającym prowadzenia życia według nowego typu moralności.

Dlatego Jezus używał również innych argumentów oraz czynił inne znaki dla „mających zatwardziałe serca”, ociążałe umysły, dla niedowiarków, sceptyków i intelektualistów – by uprawdopodobnić swoją mesjańską tożsamość i słusność swojego nauczania. Spośród spektakularnych znaków można wymienić przemienienie na górze Tabor, w wyniku którego ukazała się wybranym uczniom (Piotrowi, Jakubowi i Janowi) duchowa postać Jezusa w towarzystwie Mojżesza

⁴⁵ Por. A. Pa w e ł c z y ń s k a, *Wartości a przemoc*, Warszawa 1995.

i Eliasza.⁴⁶ Ważną rolę odgrywały przekazywane informacje o faktach empirycznych, których Jezus w trybie naturalnego poznania, czyli na podstawie obserwacji i doświadczeń codziennych, nie mógł zdobyć, np. podanie Samarytance spotkanej przy studni Jakuba informacji, że miała pięciu mężów, lub powiedzenie Natanaelowi, iż przed przyjściem do Jezusa siedział pod drzewem figowym.⁴⁷ Również przepowiadanie przyszłych faktów, które następowały zgodnie z przepowiedniami, wskazywało na nadnaturalne zdolności poznawcze Jezusa. Przepowiednie sprawiały, że wielu uwierzyło pod ich wpływem w Mesjasza. Podawane są też w kilku przypadkach głosy uwielbienia płynące z nieba.⁴⁸ Wśród argumentów często stosowane były przez Jezusa interpretacje ksiąg Starego Testamentu w celu wykazania, że proroctwa i przepowiednie o Mesjaszu odnoszą się do Niego.⁴⁹

Jezus, w celu potwierdzenia swojego statusu Mesjasza i słuszności swoich nauk, powołuje się czasem również na świadectwa późniejszych swoich wyznawców. Przewiduje, że będzie ich wielu i że ofiarność ich i gotowość poświęceń dla wyznawanej wiary stanowić będzie świadectwo jej słuszności.⁵⁰ W tych kontekstach Jezus powoływał się również na przyszłe świadectwo o nim Ducha-pocieszyciela. Wzmianka o świadectwie Ducha-pocieszyciela jest o tyle istotna, że wielokrotnie Ewangelie wymieniają – jako warunek wiary – powołanie do wiary lub otwarcie umysłu na wiarę lub bycie oświeconym, bycie bez skamieniałego serca.⁵¹ Argumenty te są jednak dwuznaczne. Z jednej strony w ich świetle odpowiedzialność za brak wiary w Mesjasza spada na niewierzącego (a nie na nauczającego), z drugiej strony jednak owo zamknięcie umysłu jest świadectwem braku oświecenia przez Ducha-pocieszyciela, którego oddziaływanie przecież nie jest zależne od woli niewierzących lub wierzących. „Duch tchnie kędy i gdzie chce”. Duch-pocieszyciel dokonuje, niezależnie od chęci i woli poszczególnych osobników, pewnej konwersji postaw, otwiera umysły ludzi, by byli bardziej przychylnie nastawieni do nowego nauczania moralnego. W takiej interpretacji Duch jest

⁴⁶ Mt 17,1-13.

⁴⁷ J 1,47-50.

⁴⁸ Mt 3,16; J 12,28-30; 22,28 .

⁴⁹ J 5,40-47; Łk 4,21: „Dzisiaj wypełniło się Pismo”, czyli proroctwo Izajasza.

⁵⁰ J 17,23.

⁵¹ J 10,26; 12,37.

odpowiedzialny za dobre czyny człowieka. Chyba że przyjmiemy, iż otwarcie na Ducha jest warunkowane intencjonalną własnowolną postawą wolnego człowieka, który zaprasza Ducha do siebie. Sprawa ta jest do dzisiaj dyskutowana przez teologów. Ewangelie nie podają jednoznacznej interpretacji stosunku między działaniem Ducha a aktywną postawą podmiotu ludzkiego i jego wolnymi decyzjami.

Jednak najbardziej znaczącym znakiem (i argumentem) na rzecz bycia Mesjaszem – synem Boga było zmartwychwstanie Jezusa. Jezus zadbał o to, by wielu było świadkami Jego śmierci i by wielu Go widziało zmartwychwstałego, w tym również sceptycy – jak ów Tomasz Bliźniak, który musiał włożyć rękę w bok przekuty i palce w miejsce gwoździ, by uwierzyć w zmartwychwstanie swojego Mistrza.⁵² Najbliżsi uczniowie mieli w zmartwychwstaniu dodatkowe świadectwo na potwierdzenie tezy, że Jezus był Mesjaszem, w postaci spełnienia się przepowiedni. Jezus wiele razy przepowiadał, jaką śmiercią miał umrzeć i co ma się z Nim stać. Do nich to nie docierało, ale po zmartwychwstaniu wszystkie te wypowiedzi zrozumieli jako spełnione. Jan ewangelista pisał o sobie: „Wtedy więc wszedł [do pustego grobowca gdzie złożono Jezusa] i ten inny uczeń, ten przybyły pierwszy [przed Piotrem] do grobowca i zobaczył i uwierzył [*episteusen*]”.⁵³

Zachowanie najbliższych uczniów Jezusa w czasie procesu, ukrzyżowania i zmartwychwstania jest znamienne. Ukazuje ono, że nawet najbliżsi Jego współpracownicy wierzyli tylko powierzchownie lub deklaratywnie w Niego, w Jego misję i w Jego boskość. Towarzyzyli Jezusowi, uzdrawiali, zapewniali o swojej wierze w Niego jako Mesjasza, ale faktycznie pojmowali Jego posłannictwo w kategoriach politycznych lub etnicznych, podobnie jak inni wyznawcy Mojżesza. Różnili się od pozostałych tym, że aż do aresztowania akceptowali Jego naukę i utożsamiali Jezusa z Mesjaszem – przywódcą politycznym przysłanym przez Boga. Po aresztowaniu i śmierci Mistrza rozproszyli się i zdezorientowali. Dopiero po naocznym stwierdzeniu faktu zmartwychwstania pojęli głębiej istotę misji Jezusa – chociaż też nie w pełni, o czym świadczą spory między nimi dotyczące tego, czy chrześcijanie muszą być obrzezani, czy do wspólnoty można przyjmować pogan, czy wyznawców Jezusa obowiązuje jedzenia koszerne itp.

⁵² Por. J 20,24-29.

⁵³ J 20,8; 13,19; 14,25-29.

Podawane uzasadnienia wiary świadczą o tym, że wiara w posłannictwo i w nauczanie Jezusa w wymiarze poznawczym nie miała być i nie była irracjonalna ani absurdalna. Jezus sam ostrzegał, by nie być naiwnym lecz rozsądnym, by strzec się fałszywych proroków i fałszywej wiary, by unikać wrogów i prześladowców. Ewangelie to świadectwa historyczne mające stanowić uzasadnienie dla opisanych w nich faktów. Opisane niezwykle zdarzenia nie udowadniały logicznie boskości Jezusa (bo odnośnie do występowania faktów empirycznych i związków między nimi, niestosowalne są dowody logiczne), ale uprawdopodobniały takie przekonanie. Były to świadectwa historycznej natury, takiego samego typu, jakich używa się w celu uzasadniania innych przekonań i twierdzeń w naukach historycznych czy w życiu codziennym. Nie eliminowały ryzyka, bo każda wiara dotycząca faktów związana jest z podejmowaniem ryzyka. Nie likwidowały wolności decyzji w wymiarze poznawczym oraz praktycznym (moralnym).

Niektóre wypowiedzi ewangeliczne sugerują, że występuje też zależność odwrotna, mianowicie, że wiara warunkuje głębokie poznanie i rozumienie: „Zaś miłujący mnie umiłowany będzie przez Ojca mego, i ja miłować będę go i uczynię widzialnym mu siebie”.⁵⁴ Chyba należy te wyrażenia interpretować w ten sposób, że rozwój rozumienia może doprowadzić do wyższych form wiary, a te z kolei mogą ułatwić lub umożliwić jeszcze bardziej pogłębione poznanie i rozumienie przedmiotów wiary, w tym wypadku królestwa Bożego.

Wiara w Mesjasza oraz Jego nauczanie moralne miała pozytywny wymiar moralny i religijny. Ale oczywiście podmioty ludzkie mogą rozumieć i wierzyć w różnym stopniu i w różnej formie w najbardziej rozmaite tezy, stany, przedmioty, również w zło i osobowe ucieleśnienia zła. Mogą więc wierzyć w tkwiące zło w ludziach lub w siłach ponadludzkich, mogą z różnym stopniem przekonania wierzyć lub nie wierzyć w osobowe pozaludzkie zło, mogą też do swojego przedmiotu wiedzy lub wiary odnosić się obojętnie lub z zaangażowaniem go zwalczać, względnie współpracować z nim (czyniąc zło).

Problem uprawdopodobniania istnienia i działań Jezusa

Dla wielu mówienie o uzasadnieniu wiary, może wydać się absurdalne. Wszak wiara z reguły przeciwstawiana jest wiedzy. Wiedza

⁵⁴ J 14,20.

jest przymuszająca, oparta na uzasadnieniach empirycznych lub racjonalnych. Wiara zaś różni od wiedzy tym, że nie da się jej uzasadnić empirycznie ani racjonalnie, jest absurdalna, irracjonalna, subiektywna, niepewna. Wiara, zwłaszcza religijna, jest pewną postawą pozapoznawczą, rodzajem nienaukowej świadomości lub rodzajem niewiedzy. Ma charakter irracjonalny. To pogląd większości nowożytnych i współczesnych filozofów traktujących o wierze: Nietzsche-go, Kierkegaarda, Szestowa, Bierdiajewa. Dla filozofów oświecenia (Holbach, Diderot, Hume) wiara była postacią przesądu, wynikającego z zabobonu lub wadliwego, mało krytycznego myślenia. Materialiści (Feuerbach, Marks, Engels) postrzegali ją jako „opium dla mas”, czyli wynik psychologicznego oddziaływania Kościołów, wykorzystujących dobre pragnienia naturalne ludzi, które nie mogą być osiągnięte w życiu doczesnym z powodu panujących złych stosunków społecznych. Ci ostatni deprecjonowali wiarę i chcieli ludzi od niej uwolnić.

Podane argumenty na rzecz wiary wskazują na powiązanie, relacjami uprawdopodobniania, treści i faktów wiary z pewnymi jednostkowymi faktami empirycznymi o charakterze historycznym. Opisy tych faktów występują w Ewangeliach w formie świadectw i spełniają podobne funkcje jak świadectwa historyczne w naukach historycznych podawane w celu uprawdopodobnienia tez o zaszłych zdarzeniach, świadectwa świadków o czynach ludzi w postępowaniu sądowym lub świadectwa ludzi, którym ufamy w życiu codziennym. Opisy czy świadectwa w celu uznania swojej ważności wymagają pewnej wiary (w sensie zaufania nie popartego dowodami o jednoznacznej wymowie) w wiarygodność świadków lub autorów opisów źródłowych. Krytyka historyczna wzmacnia lub osłabia wiarygodność świadectw. Ona jednak nigdy z całą pewnością nie rozstrzyga o ich całkowitej pewności lub prawdzie. Potrzebna jest też pewna doza wiary do uznania tego lub innego świadectwa za prawdziwe względnie nieprawdziwe. Pod tym względem ewangeliczne opisy czynów Jezusa i Jego nauczania nie różnią się od innych źródeł historycznych. Wszystkie te uzasadnienia, wymienione w poprzednim paragrafie, miały charakter probabilistyczny – typowy dla nauk humanistycznych i praktycznych. Przyjęcie istnienia osoby fizycznej Jezusa i Jego działań fizycznych (w tym cudów) nie wymaga większej wiary niż przyjęcie tez o istnieniu Cezara, Mahometa lub Hammurabiego oraz o ich czynach. Większej wiary gnoseologicznej niż w inne fakty znane z prac historyków

wymaga zapewne fakt zmartwychwstania. Jest on ewidentnie i w sposób rażący niezgodny ze znanymi prawami przyrody. Jednak jako fakt fizyczny znalazł poświadczenie u licznych naocznych świadków. Dane historyczne przeciwstawiają się danym nauk przyrodniczych – ale, jak zauważyliśmy, nauka jest w trakcie rozwoju i nie wiadomo, czy w tej materii nie zmieni, w przyszłości, poglądu.⁵⁵

Samouzasadnienie wiary religijnej

Wydaje się, że dotychczasowe rozważania nie dotyczą jeszcze istoty wiary religijnej, która jest nie tyle w Ewangeliach *expressis verbis* wypowiedziana, ile założona. By w pełni pojąć istotę wiary religijnej, o którą chodzi w Ewangeliach, trzeba uwzględnić również te rzadkie, a istotne do jej zrozumienia wypowiedzi Jezusa, w których neguje się ważność czy nawet sens wszelkich uzasadnień. Wiara głęboka, prawdziwa wykracza poza uzasadnienia. Uzasadnienia są dla niedowiarków, dla ludzi małej wiary, dla sceptyków, scjentystów, empirystów, racjonalistów, dla płytko wierzących, dla początkujących w wierze. Jezus wprost mówił do sceptycznego Tomasza: „Bo ujrzałeś [*eorakas*] mnie, uwierzyłeś [*pepisteukas*]?: szczęśliwi [*makarioi*] ci, którzy nie zobaczyli [*idontes*] a uwierzyli [*pisteusantes*]”.⁵⁶

Wierzący głęboko, prawdziwie w samej treści wiary znajdują uzasadnienie do jej przyjęcia. Wielkość i wspaniałość faktu stanowi podstawę wiary w niego. Zmartwychwstanie Syna Bożego w celu zapewnienia zbawienia ludzi jako fakt miało wymowę tak wzniosłą, że ludzie powinni uwierzyć ze względu na sens w nim zawarty, bez dodatkowych uzasadnień. Nie chodzi tu o uwierzenie w zmartwychwstanie jako fakt fizyczny, bo ten został poświadczony, ale o sens nadnaturalny tego faktu. Wiara w Jezusa jako Mesjasza i Jego naukę miała też wynikać z samej treści oraz siły przekonywania Jego mowy. Dla wielu treść moralna zawarta w mowach oraz przekazywany ogrom wiedzy, a zwłaszcza klarowność interpretacji ksiąg Starego Testamentu stanowiły podstawę do uwierzenia w prawdziwość przekazywanej nauki oraz w Mesjasza.⁵⁷ I taka wiara dopiero jest c z y s t ą w i a r ą. Ale nie znaczy to, że jest irracjonalna lub absurda.

⁵⁵ Por. T. B u k s i ń s k i, *Metodologiczne problemy uzasadniania wiedzy historycznej*, Warszawa-Poznań 1982.

⁵⁶ J 20,29.

⁵⁷ Por. J 8,30. 42-46; 16,30.

Wszak treść nauki zostaje uznana z uwagi na jej pewne immanentne cechy akceptowane rozumem, takie jak: uniwersalność, zawarte w niej idee dobra, miłosierdzia, wolności, uczciwości, z uwagi na jej spójność i głębię myśli. W niej człowiek jest potraktowany jako partner Boga w dziele zbawienia. Dzięki treściom zawartym ona przemawia do otwartego rozumu ludzkiego i jest przezeń akceptowana. Treści owe przekonują człowieka swoją głębią, bo odpowiadają jego istocie, jego najgłębszym dążeniom i oczekiwaniom, one go doskonalą. W tym ujęciu uwierzenie w coś jest tożsame z pełnym zrozumieniem tego czegoś oraz utożsamieniem się z tym. Nauka i dzieło Jezusa dają nowe zrozumienie rzeczy ważnych dla człowieka w sposób o wiele bardziej doskonały i przekonujący niż inne nauczania i dzieła. Po prostu odpowiadają one otwartemu na dobro rozumowi człowieka. Chodzi o rozum aksjologiczny, odkrywający pierwsze zasady, wartości, normy.⁵⁸

Mateusz pisał, że nauka Jezusa oczyszcza serce, że oświeca, czyli roztacza przed człowiekiem perspektywę uniwersalną, wyzwala od zaściankowości, od partykularnych uprzedzeń, od nienawiści rasowej, religijnej, etnicznej, nawołuje do rezygnacji z egoizmu, z dążeń do podporządkowania sobie innych, z samozadowolenia, nakazuje współzycie w pokoju i miłości. Jest racjonalna, bo otwarta, uniwersalna. Zarazem jest konsekwentna w tym, że życie duchowe i zbawienie stawia wyżej nad przyjemności doczesne. Wymaga ofiar i poświęceń w celu osiągnięcia doskonałości duchowej. Nic nie ma za darmo. Taka wiara w nową naukę moralną stosuje kalkulacje rozumowe również do określania stopnia zasług i strat o charakterze duchowym. Jednak, jak już wzmiankowaliśmy, argumenty i świadectwa przekonać mogą tylko umysły otwarte na nowe treści, czyli osoby nieuprzedzone, nie zabobonne, nie ciasne umysłowo, nieuzależnione całkiem od swojego otoczenia czy od zajmowanej pozycji społecznej.

Wierzyć można tylko w to, co się w jakiś sposób zna lub rozumie. Człowiek rozumny i chcący być dobry moralnie nie może wierzyć (w sensie mieć zaufanie, oddawać się czemuś lub komuś lub przyjmować za swoje, polegać na czymś) w coś absurdalnego, głupiego, bezsensownego, amoralnego. Rozumienie misji i nauczania Jezusa okazywało się wśród Jego uczniów, słuchaczy i wyznawców stop-

⁵⁸ Szerzej na ten temat zob. T. B u k s i ń s k i, *Racjonalność współdziałań*, Poznań 1996; t e n ż e (red), *Rozumność i racjonalność*, Poznań 1997

niowalne i wraz z rozwojem rozumienia stopniowalna okazywała się wiara w Niego i Jego naukę. Rozumieniu nie musi towarzyszyć wiara w prawdziwość lub słuszość tego, co się rozumie. Wyznawcy Jezusa tym różnili się od innych, że w stopniu, w jakim rozumieli naukę i misję Jezusa, również wierzyli w nie, to znaczy akceptowali misję i naukę jako własne, ufali im, uznawali Mesjasza za prawdziwego a nauczanie za słusne oraz w miarę możliwości wprowadzali nauczanie w życie. Po zmartwychwstaniu pojęli głębiej zasadniczy sens religijny i moralny misji Mesjasza. I tak jest do dzisiaj. Dla tak rozumianej wiary czystej uzasadnienia zewnętrzne, w tym cuda wszelkiego rodzaju, nie są ważne. Ona sam siebie uzasadnia. Ze swojej treści (czynów, wypowiedzi) czerpie sens. Ten sens nie jest ze świata natury, chociaż dotyczy również świata natury. Sensu tego nie podobna udowodnić znanymi nam metodami z obszaru metodologii nauk oraz teorii poznania. Wykracza on poza obszar wiary gnoseologicznej. Żadne fakty empiryczne, włącznie ze zmartwychwstaniem, nie przesądzają o nim. One najwyższej nań wskazują, sugerują, dają do myślenia. Na podstawie wierzenia w pewne niezwykle fakty możemy wierzyć pewnym osobom (jako autorytetom), które ich dokonywały. Przekroczenie empirii polega na nadaniu nadnaturalnego sensu temu, co naturalne, empiryczne, mniej lub bardziej pewne w wymiarze naturalnym.

Podmiotowe ujęcia wiary

Po tych charakterystykach wiary wedle jej przedmiotów i omówieniu rodzajów uzasadnień wiary spróbujemy przedyskutować kwestię związków i zależności między wiarą religijną w ujęciu p o d m i o t o w y m a działaniami. Problem jest doniosły teoretycznie, praktycznie oraz religijnie. Stosunek podmiotów do wiary może bowiem być wieloraki i ma zasadnicze znaczenie dla pojmowania wiary, a zwłaszcza pojmowania jej związków z czynami ludzi wierzących. Przyjmuje się, że do zbawienia ludzi Luter przypisywał decydujące znaczenie wierze w Jezusa, powołując się na listy św. Pawła, zwłaszcza na jego Pierwszy List do Rzymian. Taki pogląd traktuje uczynki i działania jako drugorzędne do zbawienia ludzi oraz dla religijności.⁵⁹ Również niektórzy myśliciele katoliccy podkreślają, że wiara w Jezusa stanowi

⁵⁹ S. H o r s t, *Glaubenslehre: Der ewangelische Glaube und seine Weltanschauung*, Giessen 1928.

podstawę zbawienia. Wskazują, że ludzie są grzeszni i że takowymi muszą pozostać z natury, wszak nawet apostołowie nie wypełniali nauczania Jezusa: jeden Go zdradził, drugi wyparł się, inni opuszczali Go w trudnych sytuacjach. Nie to, co robili jest ważne, lecz to, że w i e r z y l i w Niego.

Warto przyjrzeć się, jak wygląda sprawa w świetle wypowiedzi ewangelicznych. Jest ich wiele i są różnorodne. Zaczniemy od przytoczenia tych najbardziej jednoznacznie i jednostronnie podkreślających rolę wiary w Boga i Jezusa w życiu człowieka. Wiele takich wypowiedzi znajduje się zwłaszcza w Ewangelii Janowej. „Jacy zaś przyjęli je [światło prawdziwe], dało im władzę dziećmi Boga stać się – wierzącym w imię jego, którzy nie z krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga zrodzeni zostali”;⁶⁰ „Każdy wierzący w syna człowieka ma życie wieczne”;⁶¹ „Wierzący w syna ma życie wieczne, zaś nieuległy synowi nie zobaczy życia, ale gniew Boga pozostaje na nim”;⁶² „To jest dzieło Boga, aby wierzyliście w tego, którego wysłał On”;⁶³ „Wierzący we mnie, choćby umarł ożyje [zesetai]”.⁶⁴

Przytoczone wypowiedzi zdają się sugerować, że w celu otrzymania życia wiecznego, czyli do zbawienia, warunkiem niezbędnym a zarazem wystarczającym jest czysta wiara w Jezusa. Nie ma w tych wypowiedziach żadnej wzmianki o potrzebie jakichkolwiek działań. Jednak takie przekonanie jest mało informacyjne, o ile nie określimy bliżej, jak podmiotowe komponenty znaczeniowe zawiera owa postawa zwana podmiotową wiarą w Jezusa. Z kontekstów użycia tego terminu w cytowanych przed chwilą wypowiedziach termin „wiera w Jezusa” zawiera na pewno przekonanie wewnętrzne, że Jezus jest Mesjaszem – Pomazańcem. Nie chodzi bowiem li tylko o wiarę w moc uzdrowicielską czy moc czynienia cudów. W wielu wypowiedziach nie jest jednak jasno powiedziane, czy chodzi o wiarę w Jezusa jako Mesjasza w tradycyjnym rozumieniu (przywódcę politycznego, etnicznego), czy też w Mesjasza jako nauczyciela nowego nauczania moralnego i religijnego – jak chociażby w wypowiedzi: „Na podstawie uczynionych znaków wielu uwierzyło w imię jego”.⁶⁵

⁶⁰ J 1,12.

⁶¹ J 3,15; podobnie J 3,16; 6,40. 47.

⁶² J 3,36; 8,24.

⁶³ J 6,29.

⁶⁴ J 11,25-27; 12,36.

⁶⁵ J 2,23.

Niektóre wypowiedzi jednak bardziej dokładnie określają, jak rozumieć religijną wiarę w Jezusa i jakie treści ją tworzą. Na ich podstawie można próbować odtworzyć znaczenia, w jakich używany był termin „wiara” w sensie podmiotowym w Ewangeliach, a zwłaszcza dokonać podziałów wiary podmiotowej, stosując kryterium głębokości lub intensywności przekonań osób wierzących. Opis rozmowy z Nikodemem, który był przywódcą Judejczyków i faryzeuszem, wskazuje, po pierwsze, na możliwość wąskiego (minimalnego) rozumienia wiary religijnej. Na podstawie niezwykłych czynów Jezusa Nikodem uwiarył, że Jezus jest Mesjaszem i po kryjomu spotkał się z Nim. Ale, jak sam stwierdził, nie rozumiał nauki Jezusa, zwłaszcza twierdzeń o konieczności ponownego narodzenia z wody i ducha.⁶⁶ I spotkanie chyba nie przyczyniło się do lepszego zrozumienia, bo Jezus go zrugał, że jest nauczycielem Izraela a nie rozumie spraw podstawowych dla religii. Znaczyłoby to, że Nikodem wierzył w Jezusa jako Mesjasza w tradycyjnym rozumieniu. Na pytanie, czy, a jeśli tak, to w jakim stopniu, wiara ta miała wpływ na jego postępowanie, trudno jednoznacznie odpowiedzieć. Zapewne częściowo miała, bo nie potępiał Jezusa i sprzyjał mu skrycie, i żądał od faryzeuszów, by nie skazywali Jezusa bez sądu, ale wątpliwe, czy przestrzegał głoszonych przez Jezusa norm moralnych. Taką wiarę minimalną, polegającą na subiektywnym wewnętrznym przekonaniu o prawdziwości pewnych tez (w tym przypadku tezy, że Jezus jest Mesjaszem), ale bez wyprowadzania z nich konsekwencji dla swego sposobu postępowania w życiu publicznym, a zapewne i w prywatnym, wyznawało za czasów Jezusa wielu. Jest to wiara werbalna, zimna, o charakterze gnośologicznym. Znaczy to, że wierzący rozumieją do pewnego stopnia naukę lub misję osoby nauczającej oraz – co istotne – akceptują ją, uznają, że jest ona słuszna lub prawdziwa, dzielą ją do pewnego stopnia, ale nie stosują jej w swoim życiu, nie postępują według jej nakazów, a zwłaszcza nie objawiają jej publicznie. Jan pisał o takich osobach: „Chociaż jednak i z przywódców liczni uwierzyli [*episteusan*] w niego, ale z powodu faryzeuszów nie przyznawali się, aby nie wykluczeni z synagogi zostali. Umiłowali [*egapesan*] bowiem chwałę [*doxan*] ludzi bardziej niż chwałę Boga”.⁶⁷ Ta słaba powierzchowna wiara przeciwstawiona jest w cytowanym fragmencie

⁶⁶ J 3,1-4.

⁶⁷ J 12,42-43; również inni ewangeliciści wypowiadali się w podobnym duchu.

postawom osób, które też rozumiały w dużym stopniu naukę Jezusa, ale w żadnym wymiarze nie zaakceptowały jej, a więc nie uznały za swoją, za słuszną lub prawdziwą, czyli nie uwierzyły w nią – do takich należeli faryzeusze.

Drugie pojęcie (lub drugi typ) wiary znaczącej podmiotowo jest założone w tych wypowiedziach Jezusa, które w sposób metaforyczny, ale jednak wyraźny, zarysowują Jego status Syna Bożego. Nakazuje uczniom, żeby wierzyli w niego jako w „prawdziwy chleb z nieba”,⁶⁸ jako „źródło wody żywej”, jako „będącego w jedności z Bogiem”, jako „Syna Boga”. Chodzi tu o p r z e k o n a n i e wewnętrzne w prawdziwość misji Jezusa jako Mesjasza nowego typu oraz w słusność Jego nauczania moralnego, zrozumianego w jego nowatorskości jak również gotowość kierowanie się nią w życiu. I niektórzy uczniowie deklarowali taką wiarę. Szymon Piotr stwierdził: „Słowa życia wiecznego masz. I my uwierzyliśmy i poznaliśmy, że ty jesteś Święty Boga”.⁶⁹ Z tym że, jak się okazało w czasie procesu Jezusa, była to raczej wiara niezbyt głęboko zakotwiczona w ich życiu. Pod wpływem trudności niektórzy przestali wierzyć w nowy typ Mesjasza publicznie, a inni zapewne w ogóle porzucili wiarę w Mesjasza. Postawy i wartości naturalne okazały się silniejsze i ważniejsze od przekonań w nadnaturalną misję ich mistrza. Okazało się też, że niezbyt dobrze rozumieli, na czym polega istota nowego typu Mesjasza i Jego nowego nauczania – spierali się o stosunek nowego nauczania do starego. Ich wiarę można nazwać d e k l a r a t y w n ą, raczej słabą ugruntowaną. Wcielali ją w życie jedynie w sprzyjających okolicznościach, wtedy gdy byli razem ze swoim Mistrzem i działali pod Jego nadzorem.

Trzecie rozumienie podmiotowego wymiaru wiary występuje w kontekstach, w których jest mowa po prostu o pasywnym zaufaniu Bogu lub Jezusowi. Nie pociąga ona za sobą czynów fizycznych skierowanych ku innym. Jest to wiara p a s y w n a, izolująca od działania fizycznego intencjonalnego i od wysiłków z nim związanych. Zakres tego zaufania można różnie rozumieć. Ten rodzaj wiary może występować w dwóch odmianach. Jedna z nich – spontaniczna, naiwna lub dziecięca wiara – polega na totalnym zaufaniu Bogu i liczeniu na to, że w każdej sytuacji lub w ważnych życiowo sytuacjach Bóg załatwi

⁶⁸ J 6,29.

⁶⁹ J 6,68-69.

sprawy pomyślnie dla wierzącego, bez jego udziału i bez jego wysiłku (np. wyleczy z nałogów, załatwi pracę, stanowisko itd.). Takie przypadki opisuje Wiliam James.⁷⁰ Wierzący w skrajnych przypadkach rezygnuje ze swojej woli partykularnej, a nawet nie stara się współpracować aktywnie z wolą Boga. Na przykład wierzący nie martwi się o to, co będzie jadł dzisiaj i w co będzie się ubierał jutro. Zakłada bowiem, że Bóg pokieruje innymi ludźmi tak, że dostarczą mu wszystkiego, co potrzebuje do życia. Ci inni jednak muszą troszczyć się o siebie i dodatkowo o niego. W drugiej odmianie – modlitewnej – zaufanie związane jest z koniecznością modlitwy błagalnej o potrzebne rzeczy. Jezus uczniów swoich zapewniał, że o cokolwiek poproszą w imię Jezusa, to otrzymają od Boga.⁷¹ Znane są opisy pozytywnych rezultatów takiego zaufania z literatury różnych epok. Podawane są przykłady gorliwych modlitw zgromadzeń sióstr zakonnych o pomoc Boga w zapłaceniu okazałego rachunku za remont budynku klasztorowego – i oto zjawiał się u furty sponsor niespodziewany i nieznan, który przyniósł w darze potrzebną sumę pieniędzy w przeddzień terminu płatności. Zakłada się tutaj także działanie osób trzecich pod wpływem interwencji Boga, nakłonionego tym razem przez prośby potrzebujących.⁷² Zakłada się też w tym ostatnim ujęciu, że modlitwa jest rodzajem działania pozytywnego moralnie i religijnie oraz że ona ma moralnie pozytywne intencje, jak również wyklucza złe działania osób modlących się. Czasem wiara tego typu wiąże się z koniecznością umartwień i innych cierpień sobie zadawanych, jako rodzaj rekompensaty wysiłku fizycznego nakierowanego na zdobywanie potrzebnych dóbr doczesnych. W obu wersjach wiara zawiera elementy zaufania (zawierzenia) Bogu oraz elementy przerzucenia trosk osobistych na Boga. W odmianie egotycznej chodzi o problemy i troski osobiste, zaś w odmianie uniwersalistycznej powierza się wszystkie problemy świata Bogu i przerzuca się nań odpowiedzialność za wszystko, co się wydarza. Jezus karmił tych, którzy zbyt troszczyli się o dobra doczesne. Nawoływał, by mieć u f n o ś ć w Bogu, który zaopatrzy ufających mu w dobra, niezbędne do życia doczesnego oraz do zbawienia. Brak takiego zaufania jest świadectwem małej wiary. „Nie martwcie się o to co jeść, pić, w co się odziać”.⁷³ W każdym

⁷⁰ W. J a m e s, *Doświadczenie religijne*, Kraków 2001.

⁷¹ J 14,13-16; por. T o m a s z á K e m p i s, *O naśladowaniu Chrystusa*, Warszawa 1980.

⁷² Por. W. J a m e s, *Doświadczenie religijne* oraz Mk 11,23-24.

⁷³ Mt 6,25. 30. 34.

razie jednak Jezus nie nawoływał do wiary pasywnej uwolnionej od wszelkiego wysiłku fizycznego związanego ze zdobywaniem dóbr doczesnych, a jedynie zalecał umiar i wstrzeźliwość w tych wysiłkach, by nie przesłoniły bardziej ważnych wysiłków zmierzających do osiągnięcia dóbr wiecznych oraz by nie dokonywały się kosztem tych ostatnich. Trzeba umieć zachować właściwe proporcje między wymiarem duchowym a materialnym.⁷⁴ Ufność tego typu jest związana z przekonaniem o wszechmocy i wszechwiedzy Opatrzności i o zależności od niej wszystkiego, co się dzieje na świecie, jednak nie wyklucza wolności ludzi i ich możliwości decydowania, a tym samym i odpowiedzialności za ich czyny. Bóg ma być pomocny w działaniach, o ile one są dobre moralnie, oraz o ile człowiek sobie tego życzy i o to prosi. Ufność w tak pojętą Opatrzność oparta jest na pojęciu istoty Boga (z istoty pomaga dobrym i wiernym) lub pojęciu woli Boga (chce pomagać mocno ufającym Mu).

Czwarty rodzaj lub aspekt podmiotowej występuje w odniesieniu do treści snów proroczych oraz proroczych widzeń. Tak więc Józef, opiekun Matki Jezusa, miał widzenia, by nie opuszczać ciężarnej Marii oraz by, po urodzeniu Jezusa, opuścić Betlejem i udać się do Egiptu oraz uwierzył widzeniom.⁷⁵ Zaś bogobojny kapłan Zachariasz nie uwierzył aniołowi, że jego będąca w podeszłym wieku bezpłodna żona porodzi syna i został za to ukarany dziewięciomiesięcznym pozbawieniem mowy.⁷⁶ Treść tego rodzaju przekazów może być różna. Czasem przekaz nakazuje pewne działania, a czasem tylko informuje o nieznanym fakcie i stanie rzeczy. W obu przypadkach wymaga ufności przekazowi, która jest warunkiem efektywnego działania. W tekstach ewangelicznych brak danych na temat, jak odróżnić prawdziwy, boski przekaz, od przekazu tylko urojonego. Nie wiadomo, czy wystarczy tu pewność subiektywna doznającego. W Starym Testamencie roilo się od tego rodzaju snów i wizji. W Ewangeliach mają one charakter sporadyczny i znajdują się jedynie w opisach sytuacji dzieciństwa Jezusa. Sam Jezus nigdy do snów się nie odwoływał.

Wreszcie piąty, zasadniczy i najgłębszy rodzaj wiary w wymiarze podmiotowym polega na przemianie wewnętrznej, na k o n w e r s j i duchowej, na zmianie zasadniczej przekonań i postaw. Wymaga on zmiany poglądów na zasadnicze sprawy dla życia jednostek, na Boga,

⁷⁴ Łk 10,38-42.

⁷⁵ Mt 1,20-23; 2,13.

⁷⁶ Łk 1,5-20.

na Syna Boga, na religię, na zbawienie, na świat, na sens życia. Jest to zmiana tożsamości, duchowości. I taka głęboka, autentyczna wiara jest ściśle związana ze zmianą postępowania. Wiara religijna w tym znaczeniu to zaufanie siłom dobra oraz współpraca z nimi dla pomnożenia dobra i obrony przed złem. Co więcej, oznacza oddanie się do dyspozycji dobru. Zakłada istnienie zła i możliwość jego zwalczania na mocy wolnych decyzji o współpracy z siłami dobra. Dobre uczynki są częścią składową wiary głębokiej. Wielokrotnie to Jezus podkreślał, a w szczególności podczas interpretacji dekalogu oraz w słynnym kazaniu na górze.⁷⁷ Wszak ustanawiał nowe normy życia dla ludzi, więc chciał by były one wprowadzane w życie. Wiara głęboka ma dać odwagę w wytrwałym przestrzeganiu norm nauczania Jezusa i w głoszeniu tych norm innym.⁷⁸ Wymaga bezwzględności w postępowaniu, wzięcia swojego krzyża, miłowania wrogów, nieogładania się na korzyści doczesne, odporności na prześladowania, ceniecie wyżej przestrzegania norm moralnych niż własnej rodziny, narodu, obyczajów, zwyczajów.⁷⁹ Jest to wiara pociągająca za sobą transformację postaw życiowych i stylów życia. Wymaga odwagi cywilnej a czasem nawet ofiar z życia doczesnego do jej wypełnienia. Wiara głęboka to sposób życia, to forma egzystencji, a nie tylko element poznania czy rozumienia. Występując w maksymalnie pełnej postaci, ona tworzy królestwo Boga, bo tworzy duchowy, specyficzny sposób widzenia świata i doskonały moralnie sposób życia. I tak stworzony świat jest światem postępowań o specyficznych wewnętrznych sensach, nie zawsze łatwych do rozszyfrowania dla zewnętrznych obserwatorów. By go zrozumieć, trzeba poznać wiarę jego uczestników, a nawet podzielać tą wiarę i uczestniczyć samemu w praktykach tej wiary.⁸⁰

Tak więc podmiotowa wiara płytka może ograniczać się do wymiary poznawczego, ale wiara głęboka obejmuje całego człowieka, wykracza poza intelekt, obejmuje uczucia i wolę. I doświadczenia, które

⁷⁷ Mt 5,3-11. 43-46; 6,46. „Dlaczego zaś do mnie wołacie: Panie, Panie i nie czynicie co mówię?” Mt 7,21; „Nie każdy mówiący mi: Panie, Panie wejdzie do królestwa niebios, ale czyniący wolę Ojca mego w niebiosach” Mt 7,23; „... odstępujcie ode mnie czyniący bezprawie” Mt 7,24. Rozsądnym nazywa Jezus tego, który buduje dom na Jego słowach.

⁷⁸ Mt 10,25-31.

⁷⁹ Łk 9,57-62.

⁸⁰ Łk 17,20-21; Zapytany przez faryzeuszów, kiedy przyjdzie królestwo Boga, Jezus odpowiedział: „Nie przychodzi Królestwo Boga do zaobserwowania. Ani powiedzą: Oto tu, lub: Tam. Oto bowiem królestwo Boga wewnątrz was jest [*entos umon estin*]”.

mają świadczyć na rzecz takiej wiary nie tylko poświadczają pewne tezy kognitywne, ale otwierają człowieka na głębsze zrozumienie przedmiotu wiary, zmieniają nie tylko jego poglądy, ale i postawy (jak owo zmartwychwstanie Jezusa zmieniające rozumienie jego osoby i nauki wśród apostołów).⁸¹

Tak rozumiana wiara oznacza otwarcie się na sfery dobra, które przekraczają rozumienie rozsądkowe i wymagają zagłębienia się w byt duchowy, wymagają przekroczenia własnych i wspólnotowych ograniczeń, by oddać się do dyspozycji Dobra i działać na rzecz jego realizacji w świecie. To poszerzanie partykularnego doświadczenia codziennego lub jego przekraczanie. Jest to zarazem udział w przekształcaniu świata. Wierzący nie jest pasywnym odbiorcą świata ani jego konstruktorem, lecz działającym wewnątrz bytu – dobra i tworzący dobra pokonujące zło. Charakterystycznymi cechami takiej postawy jest pokonywanie egoizmu, uprzedzeń, małostkowości, pasywności, racjonalistycznych absolutyzacji. Wiara zawiera komponenty kognitywne dotyczące tego, co pozazmysłowe, ale nie redukuje się do nich. Określa postawę człowieka do całej rzeczywistości, jako postawę aktywną, nastawioną na czynienie dobra w poczuciu obecności potężnej niewidzialnej siły duchowej, z którą człowiek współpracuje. Wiara w tą siłę staje się źródłem energii życiowej człowieka, wyzwala jego twórczość. Ona nadaje sens działaniom i sens światu. W takiej postawie człowiek odkrywa w sobie królestwo Boże, a następnie tworzy je na zewnątrz w dobrym postępowaniu. Przekracza „ja” empiryczne w kierunku „ja” duchowego, osobowego.

Tadeusz BUKSIŃSKI

⁸¹ Nieuzasadniona jest więc teza Martina Bubera, że chrześcijańska wiara ma charakter poznawczy – *pistis* („jest wiara, że Bóg istnieje”), zaś wiara judaistyczna ma charakter egzystencjalny i polega na zaufaniu Bogu – *emuna* („jest wiara, w pozostawanie w kontakcie lub jedności z Bogiem”); por. M. B u b e r, *Dwa typy wiary*, Kraków 1995.